

Gazeta Sanocka

Prenumerata wynosi:

kwartalnie 2 kor.
miesięcznie 70 hal.

(wraz z przesyłką).

Numer pojedynczy 20 hal.

Tygodnik poświęcony sprawom ziemi Sanockiej.

Wychodzi w każdą niedzielę rano.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje księgarnia i drukarnia Karola Pollaka w Sanoku.

Geny ogłoszeń*

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego miejsce — drobnym drukiem (petitem) 8 h.; w rubryce „Nadesłane“ 20 h. od wiersza. Rękopismów się nie zwraca.

XI. kraj. zjazd strażacki w Sanoku.

Miejscowy komitet Zjazdu ogłasza następującą odezwę: Sanoczanie!

30 lat temu, jak straszna pożoga nawiedziła gród nasz; wtedy ludzie dobrej woli powzięli myśl i wprowadzając ją w czyn założyli straż ogniową ochotniczą, która się żywo rozwinęła i niejednokrotnie dała dowody swej żywotności, stojąc wiernie na straży dobra i bezpieczeństwa publicznego.

Niezwykły zaszczyt spotyka nasz gród, gdyż w dniach 22, 23 i 24 b. m. odbędzie się w nim XI. Zjazd krajowych delegatów straży ogniowych ochotniczych.

Zapraszamy przeto wszystkich mieszkańców i obywateli naszego grodu i okolicy do wzięcia czynnego udziału

podczas tak uroczystego i zaszczytnego dla nas obchodu. KOMITET.

UWAGA: Szczegółowy program uroczystości znajdują Szan. Czytelnicy w kronice dzisiejszego nr-u.

Stan średni.

XII.

(Dokończenie).

Prócz zadań jakie stan średni ma przed sobą dla podniesienia swojej Ojczyzny, a których dotknęliśmy poprzednio sprawę tę omawiając — nie małem, a może najtrudniejszym jest utrzymanie względnie nawiązanie węzłów spajających stan średni silnie z Ojczyzną. Węzły te spajające to przede wszystkim ojcowizna — posiadanie ziemi. Włościanin nazywa ojczystą zagrodę, gdzie na świat przyszedł swoją ojczyzną i sam język wskazuje nam jak silnie związaniem jest pojęcie ojczyzny z pojęciem ojcowizny, jak pierwsze jest tylko wyższem pojęciem wyrosłem z drugiego. Na odwrót można powiedzieć, że gdzie warstwa ludności przestaje mieć ojcowiznę, tam i poczucie przynależności do ojczyzny jest uczuciem więcej oderwanem, wchodzi w sferę abstrakcyi, realnem być zwolna przystaje.

Naszemu stanowi średniemu coraz więcej usuwa się ziemia z pod nóg — coraz więcej staje się bezdomnym — niebezpieczeństwo jest coraz większe, że uczucie miłości Oj-

czyzny przetrada się w abstrakcyje, że ta Ojczyzna coraz więcej będzie mieć swą siedzibę w obłokach, coraz mniej synów ziemskich. Już Słowacki zarzucał Ujejskiemu, że tak pojmuje Ojczyznę, że „chodzi za nią jak duch baranku! woła Wieczna!“

W najnowszych czasach nasze narodowe obchody znamionują, że w umysłach stanu średniego Ojczyzna, jest czemś w rodzaju bóstwa, czemś oderwanem, po za nami stojącym.

Jużto byłoby dowodem, że ludzie opowiadający się dziś przy sztandarze narodowym we większej części muszą być bezdomni, jak też istotnie jest.

Wyłuszczając potrzebę organizacyi stanu średniego poprzednio, już dotknęliśmy częściowo tej kwestyi wykazując, jak wielkimi ciężarami obciążony jest stan średni w organizacyi państwowej, jak nierównomiernie są rozłożone podatki i jak w tym względzie stan średni jest traktowany gorzej niż po macoszemu. Ten „dom“ ta „ojcowizna“ to rzecz dziś kosztowna; państwo, kraj i gmina każą sobie płacić za to już często więcej jak trzecią część dochodu jaki przynieść może, gdyby się go wynajęto. Za dach nad głową i zabezpieczenie od wpływów atmosferycznych mieszczanin winien drogo zapłacić — bo prawa ma za sobą silny, a silną jest tylko zorganizowana warstwa mająca poczucie solidarności, tam gdzie tego brak można uciskać i gnębić bezkarnie. Bez zmiany w tym kierunku bez zrzućcenia się siebie jarzma na korzyść innych warstw narodu — bezdomność stanu średniego stanie się coraz większą, i ubijania się w tem, że mieszkań innych, domów, pozostaje coraz mniej.

Ma zwracać na to tylko uwagę, temu jedynie bezdomność stanu średniego przypie-

18) Władysław Kucharski.

Z przeszłości Sanoka.

(Cech kuśnierzy).

Wszystkich kuśnierzy wyroby mają być do sprzedaży w jednym wystawionem miejscu, na które zgodzą się wszyscy majstrowie za poradą i zezwoleniem rajców. Ci, którzyby wedle dawnego zwyczaju chcieli wystawiać i sprzedawać towar w domu, mogą to czynić, nie występując przez to przeciw powyższej ustawie; gdyby jednak majster chciał obcy towar w mieście sprzedawać, podlegał karze jednego kamienia wosku.

Niewolno było również pod grozą połowy kary kupować skór na przedmieściu i za wałami miasta, a nawet gdyby ktoś w obwodzie, należącym do sanockiego starostwa to czynił, ma towar jego być skonfiskowanym, a połowa sumy ze sprzedanego towaru ma przyspaść staroście lub jego zastępcy.

Gdyby także obywateli kupowali na rynku skóry po to, aby je później odsprzedawać z zyskiem, rajcy nie powinni na to zezwolić, gdyby zaś komuś udowodniono więcej, ten za karę zapłaci rajcom jedną „sexagene“ pro reformatione Civitatis — na naprawę miasta. Wolno było jednakże kupować gdziekolwiekby futra dla własnego użytku.

Nie wolno było też sprowadzać towaru z innej części Polski i z Litwy i na wzór kupców — „mercatorum more“ — go sprzedawać, wyjąwszy częściowo na jarmarkach; zakazaniem było również trudnić się kuśnierstwem temu, kto nie należał do cechu, szczególnie pod zamkiem, a tak samo niewolno było krawcom wykonywać robót kuśnierskich.

Cała ta część dokumentu ma na celu, jak widzimy, ochronę wyrobów kuśnierskich sanockich przed zalewem towaru obcego, jest jakgdyby cłem ochronnem, które ma podnieść to rzemiosło w mieście, a równocześnie zapobiedz partactwu i z tego względu na szczególniejszą zasługuje uwagę.

Część trzecia obejmuje wewnętrzne życie cechu kuśnierzy, i jest ciekawym przyczynkiem do poznania strony obyczajowej sanockich mieszczan.

Jeżeli np. majster na wezwanie „per signum“ nie stawi się w cechu, albo nie chce przyjść, zapłaci 2 grosze kary.

Jeżeli tajemnice cechowe zdradza, ma zapłacić dwa krążki wosku do cechowej kasy, rajcom zaś tyle, ile ci osadzą.

Jeżeli ktoś zbescześci rodzinę drugiego, zapłaci kamień wosku.

Jeżeli przeciw majstrowi winiesie ktoś skargę, ta ma być rozpatrywana i sądzona w cechu.

Jeżeli ktoś używa sługi — „servus, fa-

mulus“ — do pomocy w rzemiosle, który pracuje w warsztacie, powinien za każdy kwartał dać mu „pro utilitate sua unam vestam“ jedną suknię, gdyby zaś przeciw temu majster działał, miał zapłacić do cechu kamień wosku.

Gdyby nadto ktoś ze służby z własnej woli przedłużał sobie święto i nie robił w poniedziałek, miał być usunięty od roboty przez cały tydzień, a gdyby majster pozwolił takiemu pracować, miał dać 2 krążki wosku.

Gdyby czeladnik w ciągu tygodnia, w którymkolwiek dniu przeznaczonym do pracy, nie pracował, ma mu to być odjęte z zapłaty.

Gdyby ktoś przyniósł do majstra skóry gdzieindziej wyprawiane t. j. kwaszone i garbowane „quassone y garbowane“, jakiegokolwiek rodzaju, nie wolno było przed okazaniem ich w cechu żyć z nich wyrobów kuśnierskich, pod karą dwóch krążków wosku.¹⁾

Gdy majstrowie zostaną zwolnani na procesy lub pogrzeb, jeżeli który nie zjawi się w domu majstra, gdzie jest pogrzeb, winien do kasy brackiej dać krążek wosku.

Jeżeli majster otrzyma robotę, ma ją wykonać we własnym warsztacie „in officina propria“, w razie zaś przekroczenia tej ustawy winien dać krążek wosku. (C. d. n.)

¹⁾ Ten ustęp, bez związku z resztą, świadczy o wstawieniu go później, wedle treści bowiem powinien być w części drugiej.

sywać, byłoby równoważne z rzucaniem piasku w oczy. To jeden z ważnych ale negatywnych warunków, usunięcie nierówności udziału ciężarów społecznych stanowiąc może dopiero podstawę rozwoju, który może być potężnym znowu tylko przy cnotach do tego wiodących z jednej w potężnych instytucjach finansowych własnych z drugiej strony.

Nie chcę tu szeroko się rozwodzić nad cnotą oszczędności, gdyż mimo całej wagi dla budowania ojczyzny i dla jej dźwignięcia — do zrozumienia jej potrzeby jest daleko i kilkom słowy chcę dotknąć uczuć, które powszechniej są żywione tj. pragnienia wolności osobiste, pragnienie zdobycia niezależności o ile w ogóle wśród życia gromadnego o niej może być mowa. To pragnienie wolności, odzwięk dawnych czasów, pomimo by być silnym bodźcem do szukania gruntu pod nogami, do własnego dachu nad głową, a jeżeli nie jest to przyczyna leży w zwyczajach życia towarzyskiego w stawianych wygórowanych pretensjach do wygod, które paraliżują wszelką dążność i do ojcowizny i do niezależności materialnej.

Brak instytucji, któraby ułatwiała nabycie realności miejskiej, któraby zajmowała się zakupem większych obszarów i ich dzieleniem na budowlane parcele, ułatwiała wybudowanie i dawała pomoc w urzeczywistnieniu zamiaru posiadania kawałka ziemi i dachu — jest niemalą przeszkodą, w ściślejszym łączeniu się stanu średniego z ojczyzną; za pośrednictwem ognia, którymi są pojedyncze ojcowizny i stan średni powinien w pierwszej linii utworzyć i powołać do życia tego rodzaju instytucje. Dla nabycia kawałka ziemi nie waha się włościanin podjąć podróży za morze i ciężko tam pracując oszczędzać grosz na zakupno tej ziemi; nie waha się płacić za nią drogo a jednak stan średni nie w tym kierunku nie robiąc mu pretensję być powołanym do uświadamiania ludu pod względem narodowym. Stan średni pozwala na usuwanie mu się ziemi z pod nogi stan włościański ziemię stara się posiadać, gdzie ona jest; przez co właśnie najskuteczniej broni ojczyzny.

W każdym tedy kierunku jakich w ramach szczupłych przy rozważaniu położenia i znaczenia stanu średniego w naszym narodzie dotknęliśmy, widzimy brak organizacji — nie ma jej w kierunku politycznym, nie ma w kierunku etycznym, nie ma w kierunku finansowym; w atomy niemal rozbity stan średni przedstawia zbiór ludzi, którzy nie zdobyli się na polityczną łączność i solidarność dwóch innych warstw narodu, nie określili cnot, jakie w codziennym życiu winien obywatel kraju posiadać — którzy nie robią żadnych kroków w tym kierunku, aby przeciwdziałać bezdomności, która coraz szerzej się rozpociera.

Zadania jakie ma przed sobą stan średni są przeto nie małe tak w jego interesie własnym, jak w interesie narodu, a wypełniając obowiązki swoje w tym kierunku tylko w ten sposób jak dotąd tj. przeważnie tylko w kierunku utrzymania na wierzchu imienia polskiego — jakby z obawy, abyśmy sami nie zapomnieli przypadkiem, że jesteśmy narodem polskiego członkami, stan średni na poważnie niebezpieczeństwo naraża i siebie i swój naród.

Powiat sanocki w cyfrach.

XIX.

Własność ziemska.

11. Obszar wielkich i małych posiadłości.

Rok 1903.

Powierzchnia opodatkowanych obszarów dworskich wynosiła:

| | | | | |
|------------------------------|-----------|----|----|-------------------|
| 1) w okręgu sądów. Rymanów | 8.148 ha | 13 | a | 99 m ² |
| 2) " " Bukowsko | 16.037 | " | 43 | " 18 " |
| 3) " " Sanok | 17.093 | " | 53 | " 11 " |
| razem w pow. polit. sanockim | 41.279 ha | 14 | a | 28 m ² |

Powierzchnia opodatkowanych małych posiadłości wynosiła:

| | | | | |
|------------------------------|-----------|----|----|--------|
| 1) w okręgu sądów. Rymanów | 23.360 ha | 39 | a | 03 m |
| 2) " " Bukowsko | 34.041 | " | 74 | " 58 " |
| 3) " " Sanok | 23.431 | " | 13 | " 55 " |
| razem w pow. polit. sanockim | 80.833 ha | 27 | a | 13 m |

Rok 1874¹⁾.

| | | | |
|------------------------------|---------|-------|-------------|
| Obszar całego pow. w r. 1874 | wynosił | 22.26 | mil. austr. |
| " wielkiej posiadł. | " | 13.76 | " " |
| " " " | " | 8.5 | " " |

Jeśli mile austriackie zamienimy na hektary otrzymamy dla obszarów dworskich całego powiatu w r. 1874 47.982 ha, a dla małej posiadłości 77.474 ha. Gdy porównamy obszar wielkiej i małej posiadłości z r. 1874 z obszarem tych posiadłości w r. 1903. spostrzemy że w przeciągu niespełna 30 lat obszar wielkiej posiadłości zmniejszył się prawie o 6000 ha, a mała posiadłość wzrosła o tyleż ją pod względem obszaru. W r. 1874 było też znacznie więcej obszarów dworskich, gdyż aż 122, podczas gdy obecnie jest ich tylko 89.

W Galicji 60% całego obszaru kraju należy do włościan, reszta a więc 40% należy do właścicieli większych posiadłości, do których zaliczamy także państwo, kościół i inne ciała publiczne.

W powiecie sanockim prawie całe dwie trzecie (66%) obszaru należy do właścicieli mniejszych posiadłości, a jedna trzecia (33%) do obszarów dworskich.

W największym pod względem obszaru w powiecie okręgu sądowym Bukowsku wielką własność zajmuje prawie jedną trzecią powierzchni okręgu, w najmniejszym okręgu sądowym Rymanów jedną czwartą, ale w okręgu sądowym Sanok o wiele więcej niż jedną trzecią, a więc prawie połowę powierzchni okręgu.

Na jedną gminę 621.79 ha, a na jeden obszar dworski 463.81 ha.

III. Siła ekonomiczna powiatu.

Podstawą siły ekonomicznej powiatu jest własność nieruchomości, a więc własność ziemska i budynki. A zależną jest ta siła nie tylko od rozwoju rolnictwa i górnictwa, ale także przemysłu, handlu, środków komunikacyjnych i obrotu pieniężnego. Chcąc ją zbadać, musielibyśmy dokładnie przedstawić stan i rozwój powyższych gałęzi gospodarstwa społecznego. Pracę tę można sobie znacznie ułatwić, a mimo tego osiągnąć jej cel główny. Gdy poznamy siłę podatkową powiatu, a nado o ile pojedyncze zawody gospodarze przyczyniają się do jej wytworzenia, otrzymamy jak najwięcej zbliżony do prawdy obraz stanu ekonomicznego powiatu. Jestto jednak tylko wówczas możliwe jeżeli siłę podatkową powiatu porównamy z taką siłą tak całej Galicji jak innych powiatów. A porównanie to jest koniecznym, bez niego przedstawienie siły podatkowej powiatu nie dałoby nam obrazu siły ekonomicznej.

Absolutnej siły ekonomicznej nie możemy bowiem poznać tylko na podstawie cyfr opłacanych podatków przez pewną jednostkę terytorjalną. Podatki mogą być wymierzone i ściągane w takiej wysokości, że ta wcale nie odpowiada stosunkom ekonomicznym danej gminy, czy powiatu. Dzieje się to w wielu państwach europejskich, a więc i w Austrii, że dla zadosyćuczynienia mnożącym się potrzebom państwowym, podnosi się coraz więcej stopę podatkową. Przeciwnie tam, gdzie niska jest stopa podatkowa, tam siła ekonomiczna, nie należycie wyzyskana przedstawiałaby się nam o wiele słabszą, aniżeli jest nią w rzeczywistości, a więc w fałszywym świetle. Nado jakkolwiek to nie zmienia już ogólnej postaci rzeczy, wadliwa administracja może sprawić, że podatki są wymierzone nie podług rzeczywistej siły ekonomicznej opodatkowanego.

Mimo tego sądzę, że siła podatkowa powiatu, da nam ogólny i do prawdy zbliżony obraz jego siły ekonomicznej. Istnieje bowiem zasada teoretyczna, powszechnie przyjęta, stanowiąca podstawę opodatkowania w państwach cywilizowanych, że wysokość podatku ma się stosować do siły ekonomicznej opodatkowanego. A zasada ta w większej części, z małymi stosunkowo wyjątkami, w praktyce ustawa została już przeprowadzona.

Nado, gdy zbyt wysoka jest stopa podatkowa, jest ona taką, nie dla jedne-

¹⁾ Patrz: "Statystyka gmin i obszarów w Galicji" przez prof. Dr. T. Pilata w Wiadomościach statystycznych o stosunkach krajowych. Rocznik czwarty w r. 1878.

go powiatu, lecz w równej mierze dla wszystkich innych powiatów danego kraju czy państwa, gdy administracja jest zła, jest ona taka, z wyjątkiem pojedynczych nadużyć, także nie tylko w jednym powiecie, ale i w innych.

Gdybyśmy więc chcieli o sile ekonomicznej powiatu mówić tylko na podstawie cyfr opłacanych podatków tego powiatu, cyfry te nieby nam nie powiedziały i nie uprawniałyby nas do żadnych wniosków. Inaczej się przedstawi sprawa, gdy ogólną siłę podatkową powiatu porównamy z taką siłą innych powiatów, gdy nado porównamy ze sobą cyfry rozmaitych rodzajów podatków opłacanych w powiecie. W tym ostatnim wypadku możemy otrzymać ogólny obraz stanu pojedynczych działów gospodarstwa społecznego, a więc rolnictwa, handlu, przemysłu, obiegu pieniędzy, a wysokość opłacanego podatku czynszowego i domowego mówić nam będzie o wygodach życia domowego wynikających z dobrobytu.

a) Podatki bezpośrednie bez dodatków w r. 1903.

| | | |
|---|---------|---------------|
| 1) Podatek gruntowy w okr. sąd. Rymanów | wynosił | 27.392.04 K |
| " " Bukowsko | " | 25.788.53 " |
| " " Sanok | " | 62.334.94 " |
| razem w pow. polit. Sanok | | 115.414.94 K. |

| | | |
|---------------------------------------|---------|--------------|
| 2) Podatek domowy w okr. sąd. Rymanów | wynosił | 17.804.20 K. |
| " " Bukowsko | " | 14.140.50 " |
| " " Sanok | " | 23.935. — " |
| razem w pow. polit. Sanok | | 55.879.70 K. |

3) Podatek zarobkowy w powiecie polit. Sanok 12.921 K. Podatek zarobkowy nieskontyngentowany w pow. polit. Sanok 437 K.

4) Podatek osobisto-dochodowy w powiecie polit. Sanok wynosił 30.602 K.

5) Podatek od wyższych poborów służbowych w powiecie polit. Sanok wynosił 143 K.

6) Podatek towarzystw obowiązkowych do publicznego składania rachunków i dzierz. czynszu propinacyjn. w pow. 17.627 K.

7) Podatek rentowy w pow. 4.246 "

8) Podatek od domokrzyców w powiecie 123 K.

9) Podat. czynszowy wraz z 5% domowym w pow. 57.867 K.

Razem pod. bezp. w pow. wyn. 289.459 K.

(C. d. n.)

Z Rady miejskiej.

W dniu 14. bm. odbyło się iście kankularne albo jeśli kto woli ogórkowe posiedzenie naszej Rady miejskiej, które chociaż zapowiedziane było na godzinę 6-tą zaczęło się ledwie około pół do ósmej, gdy większą część obecnych ojców miasta rozesiłani na wsze strony galopnie posprowadzali. Prezydium dlatego koniecznie starało się aby to posiedzenie przyszło do skutku, iż zamknięcie rachunków za rok 1903., które dawno powinno było być przedłożone Radzie powiat., dotąd przez Radę miejską nie było przyjęte, a to dlatego, że zagmieździł się od dłuższego czasu szczególnie między młodszymi radnymi — i mowcami narodowymi zwyczaj, że gdy posiedzenie zapowiedziane na 6-tą godzinę uważają za stosowne pojawić się dopiero około 7-mej gdy kilkunastu starszych pojmujących inaczej obowiązki radnego godzinę się już wyczekalo. Potem swadą często wujującą z prawidłami logiki i gramatyki zabierają czas, wskutek czego z jednego posiedzenia na drugie gromadzi się coraz więcej spraw niezakończonych pomimo tego, że posiedzenia trwają kilka godzin, i dla punktualnych a mniej wymownych są nadzwyczaj męczące, — bo każdy przynajmniej siedzieć kilka godzin, i słuchać epigonów Piekarskiego nie jest ani zabawne ani oświecające. Gdy zatem sprowadzono ostatniego ojca miasta potrzebnego do dopełnienia koniecznego kompletu, zagalił zast. burmistrza p. Giela posiedzenie, poczem protokół z poprzedniego posiedzenia przyjęto.

Nastąpiły nieuniknione jak w parlamencie interpelacje. — Dr. Drewniński w formie interpelacji prosi o przyspieszenie naprawy schodów pod klasztorem OO. Franciszkanów — co przewodniczący przyspieszyć przyrzeka — a następnie podnosi, iż w basenie w ogrodzie wody niema, żąda więc, aby stawek w ogrodzie publicznym niżej Sokoła oczyszczono — i zrobiono do niego przystęp, tak, aby na wypadek pożaru można z niego wodę czerpać.

Na to odpowiedział przewodniczący, iż uważa to za rezolucję do Magistratu, któremu ta sprawa zostanie przedłożona.

Radny Em. Herzig niewyczerpany w pomysłach nowatorskich lekkiego wagiomiaru, żąda, aby przed domem lekarza miejskiego umieścić czerwoną latarnię z napisem. To również jako rezolucja będzie przekazana Magistratowi do załatwienia. Wreszcie zapytuje radny Dr. Słazka czy asekuracja wypłaciła odszkodowanie za pożar w domu miejskim, wskutek eksplozji powstałej, na co przewodniczący odpowiada, że gmina otrzymała odszkodowanie w kwocie 947 kor.

Przystąpiono nareszcie po tak długiej debacie nad interpelacjami do naznaczonego porządku dziennego. Przewodniczący komisji finansowej radny Staruszkiewicz referuje zamknięcia rachunkowe funduszy zostających pod zarządem gminy za rok 1903 i wnosi najpierw o udzielenie absolutorium z zarządu funduszem obrotowym. Podnosi przy tem, że w latach poprzednich na inwestycje nieobjęte budżetami pobrano z funduszu obrotowego kwotę przeszło 42.000 kor. (sławna gospodarka budżetowa p. Goldhammera) przeto wskutek braku takiej sumy nie mającej pokrycia w budżecie mnożą się z roku na rok zaległości, a w kasie miejskiej taki brak gotówki na bieżące potrzeby, iż często trzeba ratować sytuację pożyczkami chwilowemi nie tylko z innych funduszy, ale nawet z kieszeni prywatnych osób. Żąda więc, aby się Rada postarała o zwrócenie funduszowi obrotowemu tego co na inne cele wzięto, inaczej gospodarka prawidłowa przy takiej łatarności jest niemożliwa, nie licząc to zresztą z godnością Zwierzchności gminnej, aby zapożyzczała się u osób prywatnych, by na pierwszego wypłacić pensje urzędnikom.

Dr. Słazka popiera ten wniosek wykazując, że wskutek owego braku w roku 1903. zostało niepokrytych w funduszu obrotowym z pozycji rozchodów przeszło 22.000 koron, w czem samych podatków 4.152 kor. dotacyi na płace nauczycieli 15.800 kor. zaległej dotacyi na emerytury nauczycieli 1000 kor. — na utrzymanie ulic i placów 1.379 kor. — natomiast przekroczono budżet w innych rubrykach o taką kwotę — gdyż pieniądze poszły na adaptacje i naprawy budynków i folwarku, raty bankowe, nowe budowle, kwatery — brakło oraz wskutek niższych dochodów w niektórych rubrykach, niż były preliminowane.

Wniosek komisji finansowej uchwalila Rada tak co do udzielenia absolutorium jak i uzupełnienia nadszarpanego funduszu obrotowego.

Zamknięcia rachunkowe funduszu ubogich i pożyczkowego rzemieślników przyjęto do wiadomości wraz z rezolucją Dr. Słazki, by co do tego ostatniego funduszu w przyszłości badała komisja czy raty pożyczkowe bywają regularnie spłacane.

Dalej przyjęła Rada do wiadomości zamknięcie rachunkowe z funduszu lasu „Selpy“ zanalogiczną do poprzedniej rezolucją Dr. Słazki. Również zatwierdzono rachunki z funduszu cementarnego — przyzem Dr. Słazka zażądał, by na słupkach przy grobach numerami były wypisane z tyłu słupków a nie od frontu.

Dopiero przy zamknięciu rachunków funduszu ubogich izraelitów flukta wymowy znou się podniosły. Ułono wprawdzie absolutorium, za żądał „dnak radny Izrael Majer by część tego funduszu np. 2.500 kor. umieścić na procent.

Radny Em. Herzig chce mieć 2000 kor. z tego funduszu stale ulokowanych — wreszcie po długiej debacie uchwalono zmodyfikowany przez r. Majera wniosek, aby w tym funduszu 200 koron zawsze było w kasie a nadwyżkę, aby lokowano w miejskiej Kasie oszczędności.

Udzieliła wreszcie Rada absolutorium z zarządu reszty funduszami jak emerytalnego urzędników, kaucyi i depozytów — i

funduszu zarodowego i innych przyjęła wreszcie inwentarz majątku za rok 1903. — Przewodniczący E. Herzig i J. Majer wnoszą, by zamknięcia rachunkowe zostały udzielone komisji inwestycyjnej wybrać się mającej, oraz żeby ta komisja się zastanowiła, czy można będzie majątek zarodowy użyć na cele budżetu inwestycyjnego.

Do komisji inwestycyjnej wybrano 12 członków.

Imieniem Magistratu zażądał przewodniczący kredytu na zakupienie drugiej pary koni, sprawienie uprząży i przyjęcie drugiego furmana — przyzem na zapytanie r. Mozołowskiego oświadczył, że na przemian jedna para koni będzie stać w stajni jako pogotowie, a druga będzie używana do roboty. — Rada uchwalila potrzebny kredyt na powyższy cel. Na porządek dzienny weszło potwierdzenie aktu licytacji na wynajem lokali w domu miejskim. Na wniosek Magistratu zatwierdziła Rada tylko oferty Jana Dziołowskiego i Piotra Czopkowskiego, którzy ofiarowali za lokale nr. II i VI. czynsz wyższy od dotychczasowego — na inne lokale ma być ponownie we wrześniu rozpisana licytacja.

Potem uczynił r. Staruszkiewicz wniosek nagły, aby udzielono Marceli Lisównie pozwolenia na budowę domu parterowego w tym rejonie, w którym wedle uchwały dawniejszej mają stać domy piętrowe. — Pomimo wymownej opozycji radnych E. Herziga, Dr. Nebenzahla i Herscha Weinerja uchwalila większość Rady nagłość sprawy. Słabo obsadzone krzesła kurulnie, pozwoliły łatwo opozycji przeciw tej sprawie wyjść unieemożebnić uchwałę, i wskutek dezercyi kilku ojców — przewodniczący zamknął posiedzenie dla braku kompletu. — Późno mowcy narodowi przychodzą a potem ciachaczem znikają, unieemożebniają załatwienie porządku dziennego. Boda! to pracownicy ludzkie, co nie szukając własnych korzyści tak szczerze dla dobra ogólnego pracują!

➔ Kwartał III. już się rozpoczął — czas odnowić przedpłatę. —

KRONIKA.

Wspierajmy Tow. szkoły ludowej!

Popierajmy przemysł kraj.! Kupujmy wyroby krajowe!

Program XI. kraj. Zjazdu strażackiego w Sanoku. W sobotę dnia 23. bm.: 1) godz. 8½ rano. — Zebranie delegatów i uczestników zjazdu. 2) godz. 9 rano. — Uroczyste nabożeństwo. 3) godz. 10 rano. — Defilada i wręczenie Sanockiej strażi odznak honorowych. 4) godz. 11 przed poł. — Pochód do gmachu „Sokoła“, gdzie odbędzie się posiedzenie delegatów. 5) godz. 4 po południu. — Popis strażi miejscowych, zwiedzanie fabryki wagonów, próba sikawki i drabiny ratunkowej.

W niedzielę dnia 24. bm.: 1) o godz. 11. 2-gie posiedzenie delegatów w sali Sokoła; 2) o godz. 2. wspólny obiad w Domu miejskim (kawiarnia Corso); 3) o 4. g. po południu festyn w ogrodzie publicznym z następującym programem: 1) loterya fantowa, 2) spinanie się po słupie o nagrodę, 3) koło szczęścia, 4) sadzawka czarodziejska, 5) confetti, 6) strzelanie torpedą do celu, 7) salon Salomona, 8) telefon bez drutu, 9) koncert orkiestry „Kółka fabrycznego“, 10) ognie sztuczne. 2 bufety i cukiernia obficie zaopatrzone. Początek oznajmia wystrzał z moździerzy o godz. 3:30 popołudniu. — W razie nie pogody odbędzie się koncert spacerowy w sali „Sokoła“. — Wstęp od osoby 40 hal. Dzieci i wojskowi niżej sierzanta płać połowę.

Odezwa. Dnia 22. kwietnia b. r. zmarł jeden z największych współczesnych uczonych polskich i jeden z najlepszych synów Ojczyzny — Piotr Chmielowski.

Wzór bezprzykładnej pracowitości, autor kilkudziesięciu dzieł i setek rozpraw, w których pogłębił i rozszerzył znajomość piśmiennictwa ojczystego — Chmielowski jako uczony

sam zbudował sobie pomnik trwalszy od spiżu, bo imię swe złączył na wieki z dziejami nauki polskiej. Ale oprócz naukowej była jeszcze inna, ważniejsza może dziedzina jego działalności — praca obywatelska. Człowiek, który myśl swą każdą poświęcał sprawie publicznej, który wytrwale przez całe swe życie stał na straży czystości ideałów narodowych, którego każde dzieło naukowe było równocześnie czynem obywatelskim — taki człowiek nie powinien i nie może przejść niepostrzeżenie, nie odebrawszy trwałego do wodu czci od społeczeństwa, któremu bez zastrzeżeń oddał się na usługi.

Jesteśmy ubodzy — ale nawet największe ubóstwo nie mogłoby nas uwolnić od obowiązku należytego uczczenia tych, których pamięć powinna być przykładem i wzorem dla przyszłych pokoleń. Wiądnąmy to nie tylko im, ale także sobie samym, a nade wszystko przyszłości.

Zwłoki Chmielowskiego leżą dotychczas w cudzym, wynajętym grobie! Reprezentacya miasta Lwowa uchwalila zbudować dla nich grób honorowy — my zaś złóżmy groz do groza, i postawmy na tym grobie skromny pomnik, dowód naszej czci dla wielkich zasług Zmarłego!

Datki na ten cel przyjmują redakcyę pism polskich i p. Zygmunt Fryling, skarbnik komitetu (Lwów, ul. Zimorowicza 1. 7).

Lwów, 8. lipca 1904.

Imieniem komitetu:

Dr. Antoni Wereszkiński *Gustaw Roszkowski*
jako sekretarz. prof. Uniw. lwowskiego,
jako prezes.

Młodzież akademicka podjęła śladem Lwowa i Krakowa piękną myśl zbierania groszowych składek na dochód Tow. Szkoły Ludowej na miejscach publicznych. Od dzisiejszego dnia począwszy w każdą niedzielę podczas fery wakacyjnych dwu uczniów uniwersytetu kwestować będzie na rynku między godz. 9½ a 11½ przed poł., a w porze wieczornej w Kasynie urzęd. i „Ogniwie“, tudzież w lokalach Pp. Czopkowskiego, Bieleckiego, Hocha i w innych bardziej uczęszczanych miejscach. Zbierający zaopatrzeni są w pozwolenie tut. Koła i karty legitymacyjne.

Tymcz. Komitet Tow. młod. polskiej „Znicz“, o którym wspominaliśmy przed dwoma tygodniami rozesłał zaproszenia na poufne konstytuujące Zgromadzenie do sali posiedzeń Magistratu w niedzielę dn. 17. bm. o godz. 4. popoł.

Młodzież spodziewa się, że nie braknie nikogo z zaproszonych, że z radą i pomocą pospieszy każdy, komu sprawa młodego pokolenia nie są obojętne.

Zgromadzenie ludowe zwołane we czwartek dnia 14. bm. przez tutejszą partję robotniczą do sali Sokoła miało charakter poważnej demonstracyi ludzi żądających pracy. Po zagajeniu zaprosił przewodniczący posła Daszyńskiego do wygłoszenia referatu o braku pracy w naszej fabryce wagonów.

Poseł Daszyński przeprosiwszy zgromadzonych, że będzie mówił głosem przyszłonym, gdyż we środe przemawiał na strzejkę w Borysławiu, przedstawił zgromadzeniu na podstawie dat statystycznych ministerstwa skarku różne źródła dochodu, z których państwo się utrzymuje. Do ciekawszych z nich należą bez wątpienia cyfry następujące. Miarą dochodu obywateli jest płacony przez nich podatek osobisto-dochodowy. Podług wykazu urzędowego jest w Austrii zaledwie 0.97% ludzi płaćcych podatek osobisto-dochodowy, to znaczy, że na 10.000 osób jest ledwo 97 takich, których dochód wynosi co najmniej 600 zlr. Reszta zatem więc 9.903 nie posiada dochodu lub też posiada tak mały, że go opodatkować nie można. U nas w Galicyi na 7.300.000 mieszkańców jest zaledwie około 1900 ludzi samozonnych, których w Ameryce uważano by za ludzi średniej zamożności. Niezamożni jednak utrzymują państwo, lecz przeciwnie biedacy, jak to widać znou z wykazów statystycznych. Obywatele ziemscy i rolnicy płać rocznie 54 milionów koron podatku, a pijacy 93 milionów koron. Ci ostatni płać zatem blisko dwa razy tyle podatku, co rolnicy. Mowca wykazywał dalej, jak małą część dochodów ogólnych daje rząd na cele oświaty, zwałając cały ciężar utrzymania szkół na autonomię.

„Ogólna bieda w Austrii, jest w Galicyi jeszcze większą, a rząd nie myśli o poprawie, choć to jest jego obowiązkiem. Tu w Sanoku 600 robotników, a więc 600 rodzin, czyli blisko 2000 ludzi żyje w nędzy wskutek

braku pracy, a rząd o tę pracę się nie stara, choć biedacy przeważnie są podporą państwa, a więc dobro tych biedaków powinno go obchodzić".

Dlatego też stawia poseł Daszyński następującą rezolucję, którą drogą telegraficzną ma być przesłana do ministerstwa kolei i do namiestnictwa: „Zgromadzenie zawiadamia rząd, że robotnicy w fabryce wagonów w Sanoku pozostają bez pracy i wzywają go, aby pospieszył z natychmiastową pomocą".

Zgromadzenie powyższą rezolucję jednomyślnie przyjęło.

Po przemówieniu posła Daszyńskiego przemawiał jeden z robotników tutejszej fabryki, który ostrzegł przed skutkami braku pracy „bo lepiej zginąć szybko od kuli lub od bagnety, niż ginać zwolna z głodu".

W zgromadzeniu brało udział około 400 osób, obojga płci wśród tego znaczna część inteligencji i duchowieństwa, które przysłuchiwało się z galery półtoragodzinnym wywodom posła Daszyńskiego.

Zgromadzeni, około godz. 6. rozeszli się spokojnie do domu.

Przedstawienie amatorskie odbyło się w sali „Sokoła" dnia 12. b. m. o 8 1/4 wieczorem. Amatorzy (pp. H. J. N.) wraz z artystą dramatycznym p. W. odegrali sztukę L. Rydla p. t. Na Zawsze. Niewdzięczny to trud — grać taką sztukę, z której dopiero wyteżonymi siłami trzeba na scenie coś zrobić. Dla amatorów po trzykroć niewdzięczny; amatorzy muszą mieć w scenicznej wartości sztuki ochronę i podporę dla swoich braków scenicznych, dla niewyrobionej dykcji i ruchu nieopanowanego, — i dla niedomagania urządzenia amatorskiej sceny. Sztuka Rydla nie może dać tej podpory i ochrony. Nie wystarczą psy, wyjące do acetylenowego księżycy, iżaby skrzeczące w „pobliższym stawie", nie wystarczy fortepian, który zapomni, że osoba grająca już odeszła od niego, — to wszystko nie wystarcza, żeby wywołać nastroj dworu polskiego z przed lat, z przed lat. Nie wystarczy nawet „hreczkosiej" który zapewnia ustawicznie, że jest hreczkosiejem, ani nawet książd proboszcz, grający w szachy, ani lokaj, ani bohater z Sybiru. Nie wystarczy to wszystko, bo niema w tem Grotgerowskiego ducha, ale jest przejawskawiona tragedia, która aktorom każe użyć całej subtelności i powściągliwości, żeby to

wszystko nie raziło. A szkoda, — bo snują się w tem wszystkim rzeczy, święte cierpieniem, echa czasów większych, niż nasze. Snuje się dramat psychologiczny rozterki uczuć; widać, jak nieszczęście narodowe wchodzi do domu, napozór cichego. Jakby powiedział Mickiewicz: „Szczęścia w domu nie znalazł, bo go nie było w ojczyźnie". Jakby powiedział Wyspiański: „Upomina się o swoje umarła". — Kto jednak naprawdę kocha te piękne i smutne rzeczy, czuje, że w tej sztuce Rydłowi zabrakło techniki, że były dla niego za wielkie. I dlatego dla amatorów tak trudne było zadanie. Dlatego trudno im było wywinąć się z takich niesmacznych rzeczy, jak: po poświęceniu się męża drugie poświęcenie — niezjedzenie objadu (także artystyczny środek!) Amatorzy robili, co mogli, i nie lekceważyli sobie publiczności; za to należy im się uznanie. Na prowincji zawsze praca amatorów jest godna wielkiego uznania. Zwłaszcza w tym wypadku, skoro chodziło o zebranie polskiej „Znizc" w Sanoku. Publiczności było nie dość wiele; następnym przedstawieniem życzymy większego powodzenia i oczekujemy ich z ciekawością.

G. B.

Wystawa rącznych robót i rysunków żeńskiej szkoły urządzona w d. 12. i 13. bm. w gmachu szkoły wydziałowej przedstawiała się nader zajmująco. Zaczawszy od robót szkół ludowych i to już od II. klasy ludowej aż do najwyższych klas wydziałowych, widać było wszędzie staranność w wykonaniu i smak artystyczny w doborze kolorów. Między robotami szydełkowymi prócz drobniejszych, spotkałiśmy całe ubrania włóczkowe dla dzieci, szale, kaftanki itp. Wśród robót delikatniejszych wyróżniają się białe hafty, wstawki, i roboty na kanwach wykonane za pomocą różnych ściągów. Drugą część sali zajmują rysunki a właściwie akwarele wykonane przez uczennice starsze. Wszystkie rysunki oparte na motywach z natury uderzają naturalnością barw i harmonijnym układem. W końcu zaznaczyć musimy, że materiał nagromadzony mógłby wypełnić dwie sale, a dziś wskutek ciasnoty, wiele ładnych robót wskutek braku miejsca, musi leżeć na uboczu.

Sprostowanie. Nie Dyrekcyja gimnazjum tutaj. Wraz z gronem gimnaz., lecz Wydział tutaj. Tow. pomocy nauk. względnie jego przew. p. Ant. Kwiatkowski i sekretarz b. Ant. Bo-

rzemski w porozumieniu z członkami Wydziału wynajęli lokal u p. Beksińskiego na stancyje dla niezamownej młodzieży tutaj. gimn.

Antoni Kwiatkowski
prezesa Tow. p. n.

Godziny urzędowe w urzędzie podatkowym. C. k. Ministerjum skarbu ustanowiło od 1. bm. godziny urzędowe dla c. k. głównego Urzędu podatkowego w Sanoku od 8-mej rano do 12 tej w południe od 2-giej do 4-tej godziny po południu.

Suchy basen. W komedii Bałuckiego „Rady pana radcy" obiecuje kandydat wybudować most na suchej rzecze, — my w Sanoku bez obiecanek wyborczych posiadamy aż dwa takie kuriosa; suchą łaźnię i suchy basen w ogrodzie publicznym.

Troskę o łaźnię pozostawiamy jej inicytatorom, natomiast musimy zająć się dziś basenem, naprzód dlatego, że taka dziura wysypana na dnie pobielanem szutrem szpeci niesłychanie ogród publiczny — jedyne miejsce trochę estetyczniejsze w Sanoku, a potem ten basen to jedyna ucieczka i rękojmia bezpieczeństwa w razie pożaru, boć tylko z tego basenu można było dowieść wody do pożaru po równej drodze — a przeto prędzej.

Tymczasem, gdy tego roku z wiosną wypuszczono wodę z basenu celem oczyszczenia dna, — stał się cud — i basen zasilany wodą z dawnego stawku, który o ile pamiętają najstarsi mieszkańcy naszego miasta nie wysychał nigdy — niema kropli wody. Widzieliśmy tylko bezskuteczne usiłowania sprowadzenia jej do basenu — trochę przypominające Abderę — wyjęto bowiem dawną żelazną rurę prowadzącą wodę do basenu, włożono betonową i zasypano ją ziemią czempredziej jakby w obawie, aby się nie zaziębiła — no i na tem koniec. — A przecież to tak łatwo było wpaść na pomysł, że założoną rurę tak długo nie należało zasypywać ziemią, dopóki nie było rękojm, że ona będzie doprowadzać wodę — w przeciwnym razie należało zbadać przyczynę, gdzie się woda podziewa, iż do basenu nie wpływa, który dawniej tak obficie zasilala, że się przelewała aż przez wierzch. — Teraz trzeba będzie rozkopywać, i płacić na nowo, aby robić po raz drugi to samo, co mniejszym kosztem można było zrobić odrazu — bo tak jak jest, zostać nie może — a cudem woda się do basenu nie dostanie, tylko trzeba ją tam sprowadzić.




**PRACOWNIA
PARAMENTÓW KOŚCIELNYCH I CERKIEWNYCH
ALEKSANDRA PIECHA
w Sanoku**

ul. Tadeusza Kościuszki l. 96. (we własnym domu)

przyjmuje zamówienia na wyroby naczyń kościelnych i cerkiewnych w żądanym stylu i guście wykonując takowe jak najsumienniejsze i gustownie, począwszy od najszlachetniejszych do zupełnie skromnych, według własnych lub nadesłanych rysunków i modeli a mianowicie: kielichy, monstrancye, puszki do cymboryłów, krzyże ręczne, ołtarzowe i procesyjne, berła dla bractw różańcowych, pająki z brązu i kryształu, ewangelie, tace na wsenneczne, lampy wiszące, obrazowe i ołtarzowe, kadzielnice, mirtnice na olej św. i patyny do chorych. — Przyjmuje naprawy naczyń kościelnych i cerkiewnych do złocenia i srebrzenia i t. p.

Zaopatrzoney w najnowsze i najlepsze przyrządy i modele, oparte na długoletniemu doświadczeniu, spodziewa się odpowiedzieć wszelkim wymaganiom, rącząc za jak najlepsze wykonanie w krótkim czasie i po cenach bardzo umiarkowanych.



AMERYKA-KANADA.

Ceny przewozy:

Antwerpia — New-Jork . 150 kor.
 " — Quebec (Kanada) 130 " "
 " — Winipek " 190 " "

Odjazd 2-razy tygodniowo.

Najszybsza i najwygodniejsza ekspedycja.
 Po informacye proszę się zwrócić do

G. SCHYNS
 ekspedient okrętowy,
 Antwerpia, Belgja, ul. Apelman, l.
 8-8 51

NOWOŚCI KSIĘGARSKIE.

Księgarnia Karola Pollaka w Sanoku
 otrzymała świeżo na skład: K. h.

Swojak, **Wobec wojny.** Głos z Warszawy — 50
 Żuławski J., **Eros i Psyche** 3:20
 Łoś Hr. W., **Przewrotna kobieta.** Powieść współczesna, 2-ty 4:20
 Przybyszewski St., **Synowie Ziemi** 4—
 Belmont Leo, **Lew Tołstoj,** życie i dzieła, zarys biograficzno-krytyczny 1:60
 Baumfeld Gustaw, **Wybrane Poezye** — 70